

ROMAN JURKOWSKI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

**WILEŃSKIE INSTYTUCJE
I TOWARZYSTWA DOBROCZYNNE
W LATACH 1905–1907 W ŚWIETLE DONIESIĘŃ
„KURIERA LITEWSKIEGO”
I „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”.
CZĘŚĆ DRUGA**

**Vilnius Charitable Institutions in the Years 1905–1907 in the Light
“Kurier Litewski” and “Dziennik Wileński” Reports. Part Two**

SŁOWA KLUCZOWE: Wilno 1905–1907, polskie instytucje dobroczynne, opinie prasy, stan badań naukowych

KEYWORDS: Vilna 1905–1907, Polish charitable institutions, the opinion of the press, the state of scientific research

SUMMARY: The purpose of this article is, in addition to the general characteristics of each organization and society, to draw attention to the need for further research on the history of philanthropy in Vilnius before World War I. The second part of the article presents the Catholic institutions and organizations dealing with poor children and orphans in Vilnius. These were: The Society of Saint Francis de Sales “Moderation and Work”; The House of Jesus’ Heart; “Nazareth” – A House of Orphans; Vilnius Society of Agricultural Settlements and Reformatory Shelters. Vilnius Branch of the Russian Society for the Protection of Women, giving help to unemployed women and victims of violence. Poor students from secondary schools in Vilnius were granted scholarships by the Society for Helping Unpropertied Students. The Polish Press also informed readers about the Russian charitable societies: The Alms-house of “Infant Jesus”; The Empress Maria Alexandrowna Society – the Vilnius Branch of the Imperial Society for the Protection of the Blind; “Dobrochotnaja Kopejka”.

Artykuł ten jest ostatnim z trzyczęściowego cyklu poświęconego wileńskim organizacjom samopomocowym, stowarzyszeniom robotniczym, rzemieślniczym¹

¹ Były to: Stowarzyszenie Rzemieślnicze „Jedność”; Stowarzyszenie Katolickie Robotników w Wilnie; Dom św. Jadwigi w Wilnie; Stowarzyszenie Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty w Wilnie; Dom św. Antoniego; Stowarzyszenie Opieki nad Chorymi pod wezwaniem św. Józefa; Bractwo św. Marcina (Jurkowski 2011, 72–84).

i dobroczynnym² z lat 1905–1907, opisywanym w dwóch ówczesnych, najważniejszych, polskich gazetach wileńskich.

Na niestrudzonej pracy księdza Napoleona Dyakowskiego opierało się Towarzystwo św. Franciszka Salezego „Powściągliwość i Praca”. Jego początki sięgały późnej wiosny 1905 r. (otwarcie miało miejsce 3 (16) VI 1905 r.), gdy nikomu jeszcze bliżej nieznanemu księdzu Napoleonowi Dyakowskiemu, który „zaraz po przyjeździe wprost z Akademii Duchownej w Petersburgu trafił do parafii ostrobramskiej”, założył przytułek dla sierot –

maleńkie przytulisko na Nowym Świecie w byłych domach Bulmeringa, w samym środowisku nędzy nowoświeckiej i jak później obrachowawszy swoje kapitały postanowił rozszerzyć przytułek, wynajął w tym celu przy Zaułku Nikodemskim dom, za który płaci 400 rubli z czymś (J-czyk 1905).

W pierwszym przytułku, założonym wyłącznie ze środków własnych księdza N. Dyakowskiego, przebywało około 20 ubogich dzieci, które otrzymywały obiad i całodzienną opiekę. Po przeniesieniu 29 IX (12 X) 1905 r. do domu w Zaułku Wielkim Nikodemskim całodzienną opiekę otrzymywało w końcu 1906 r. ponad 100 dzieci przychodzących. „Przytułek założony dla ubogiej dziewczyny Nowego Świata daje 40 przeszło dzieciakom obiad, a kilkoro ma tam nawet całkowite utrzymanie” – pisał, w niecały miesiąc po przeprowadzce, reporter „Kuriera Litewskiego” (ibidem). Krótko przedstawiał także wygląd przytułku:

składa się z kuchni i trzech pokoi. Pokoje niedawno odnowione wyglądają czysto i schludnie. Dwa z nich, stosunkowo duże i światłe, zajmują dzieci: w jednym chłopcy, w drugim dziewczęta. Na środku pokoiów stoją długie stoły. Trzeci pokój przeznaczony jest na przyjmowanie gości (ibidem).

Krótko po przenosinach placówkę zwiedził biskup wileński Edward baron von der Ropp:

Ks. biskup wileński zwiedził w tych dniach ochronkę założoną staraniem ks. Dyakowskiego przy Zaułku Nikodemskim. Istne to dzieło Boże ta ochronka. Powstała prawie z niczego, obecnie coraz lepiej się rozwija. Obecnie jest w niej przeszło 80 dzieci, wszystkie otrzymują codziennie obiad, a niektóre maleństwa stale w ochronce mieszkają. Wszystko i wszystkich utrzymuje, rzecz można, wyłącznie sam ks. Dyakowski, poświęcając na to ostatni grosz z posady wikariuszowskiej ciułany (Kronika 1905).

² Były to: Kuratorium Miejskie Opieki nad Biednymi wraz z odrębnymi filiami i sekcjami; Dom Sierot pod wezwaniem św. Wincentego; Giełda Pracy w Wilnie; obiady bezpłatne Towarzystwa Opieki nad Dziećmi (idem 2016).

Utrzymanie przytułku i opłata czynszu przekraczały możliwości jednego kapłana. Opowiadał on o tym dziennikarzowi „Kuriera Litewskiego”:

kilka rubli miesięcznie zbieram w kółku najbliższych i przyjaciół. P. Montwiłł przyrzekł dawać mi rocznie pewną sumę z dobroczynności miejskiej. Pani generałowa P. przyrzekła dać zbiory prześlicznych zdjęć fotograficznych w dużym formacie z różnych części świata, zbiory oreża i innych ciekawych rzeczy, z których urządzi się wystawę. Jeśli uda mi się dostać lokal bezpłatny (ibidem).

Los przytułku jeszcze dodatkowo skomplikował się na początku zimy 1905 r., gdy przyjęto do niego kolejne sieroty, których liczba w ciągu zimy wzrosła prawie do 30. Szybko okazało się, że dom wynajmowany w Wielkim Zaułku Nikodemskim nie może pomieścić wszystkich dzieci, poza tym, zgodnie z ówczesnymi zasadami prowadzenia sierocińców, należało oddzielić chłopców od dziewcząt.

„N a z a r e t” – D o m d l a S i e r o t. W tym celu ks. N. Dyakowski wynajął przy numerze 3. Zaułku Ponomarskiego dom z ogrodem, do którego przeniesiono od razu 45 chłopców. Sierociniec nazwano „Nazaret”. Czytelników „Kuriera Litewskiego” poinformował o tym sam założyciel sierocińca:

18 IV (30) 1906 r. założono w Wilnie dom dla sierot, do którego przyjmowane będą sieroty, wyłącznie chłopcy od lat 7. Celem tego domu dać schronisko nędzy nieletniej i pokierować w odpowiedni sposób jej wychowaniem [...]. Wychowawcy będą mieli całkowitą opiekę i odpowiednią do ich wieku i zdolności naukę rzemiosła etc. W miesiące letnie, jako pożyteczna rozrywka, będzie służyła robota w ogrodzie (Dyakowski 1906).

Jak zawsze, ks. Dyakowski prosił czytelników o pomoc dla swoich podopiecznych z dwóch domów dla sierot:

Spółceństwo w łatwy sposób może przyjść z pomocą młodej instytucji [...] wyzbywając się na jej korzyść najniepotrzebniejszych i zbytecznych rzeczy w życiu codziennym jako to: starej bielizny, starego ubrania, obuwia itp. Szczególnie dziś jest to wszystko bardzo potrzebne. Potrzebny jest i żywy inwentarz, zakład bowiem posiada duży ogród – niestety tylko jako dzierżawę (ibidem).

Utworzenie drugiego przytułku dla sierot było możliwe dzięki hojnemu wsparciu finansowemu hr. Józefa Przeździeckiego i opiece, w 1906 r., nad domem „Nazaret” ze strony Miejskiego Kuratorium nad Biednymi. Trzeba przyznać, że ks. Dyakowski od samego początku swojej działalności charytatywnej miał także jasno sprecyzowane cele społeczne i wychowawcze. Tak pisał o nich w artykule o sierocińcu „Nazaret”:

Kto miał sposobność bliżej się zapoznać z nędzą dziecięcą ten rozumie całą jej zgrozę i odpowiedzialność społeczeństwa za przyszłość takich dzieci. Trzeba wiedzieć, że ta nędza nieletnia to przeważny kontyngens żebractwa, nawet zbrodniarzy [...]. W imię dobra przyszłego ogółu, w imię wreszcie bezpieczeństwa własnego, społeczeństwo powinno się naprawdę zająć wychowaniem dziatwy i młodzieży ubogiej (ibidem).

Ten pogląd odzwierciedlony był w całej działalności społecznej księdza Dyakowskiego. 6 (19) IX 1907 r. władze zatwierdziły statut *Towarzystwa św. Franciszka Salezego „Powściągliwość i Praca”* – tym samym kilka lat pracy ks. Dyakowskiego znalazło także ramy prawne. Według relacji ks. Jana Nowickiego, który przez sześć lat był osobistym kapelanem biskupa E. Roppa, „idea opieki nad sierotami dojrzała ostatecznie w szkole i pod doświadczonym okiem biskupa” (Materiały 1912). Wzorem dla wileńskiego Towarzystwa był galicyjski zakład w Miejscu Piastowym, który zwiedzili ks. J. Nowicki i ks. N. Dyakowski. Ten ostatni, w uznaniu zasług, został przewodniczącym Zarządu Głównego Towarzystwa. W dalszej opiece nad sierotami pomagali mu czynnie księża: Józef Fordon, Jan Mokrzecki i Józef Songin, a ze świeckich: Maria hr. Tyszkiewiczowa, dr Kazimierz Dąbrowski, dr Julian Moraczewski, Lucjan Kobylański i największy wileński filantrop – Józef Montwiłł (*Powściągliwość* 1907). W przemówieniu inauguracyjnym podczas pierwszego walnego zgromadzenia członków i sympatyków Towarzystwa, które miało miejsce 9 (22) X 1907 r., ks. Dyakowski tak nakreślił jego zadania:

Celem towarzystwa wzorowanego na zasadach ks. Jana Bosco jest: opiekowanie się dziatwą, najuboższą, przeważnie sierotami. Towarzystwo mając za teren swojej działalności gubernię wileńską, tworzy internaty dla sierot z odpowiednimi rzemiosłami, ochrony i osady rolnicze dla praktycznego kształcenia się w rolnictwie. Ma też, zgodnie z wymaganiem własnego statutu, prawo mieć przy własnych zakładach niższe, a nawet średnie szkoły, ludowo-dziecinne biblioteki, miewać odczyty i urządzać zabawy. [...] Towarzystwo ma na celu wychowanie uczciwych, pracowitych i znających swój fach rzemieślników, pożytecznych członków społeczeństwa i dobrych obywateli (ibidem)³.

³ Szczegóły zob.: N. Dyakowski, *Historia powstania i rozwoju zakładów „Powściągliwość i Praca” w Wilnie*, Wilno 1912. Szczegółowe informacje (format, czcionka, rodzaj papieru, liczba stron) o tej broszurze podaje M. Brensztejn (1914, 174). Niestety nie znajduje się ona w żadnej polskiej bibliotece, co więcej, nie jest odnotowana w bibliografii druków wydanych w języku polskim po 1900 r. Można jedynie przypuszczać, że powinna się znajdować w wileńskich bibliotekach naukowych. Więcej informacji dotyczących instytucji założonych przez ks. N. Dyakowskiego można znaleźć w pracy (Kurczewski 1912, 377–378).

Statut określał także prawa i obowiązki członków Towarzystwa:

Członkami mogą być chrześcijanie wszystkich wyznań przyjęci przez zarząd. Rzeczywiści płać 3 ruble rocznie lub 100 rubli jednorazowo, ofiarodawcy 50 rubli rocznie, lub 500 jednorazowo, wspierający wreszcie 1 rubel rocznie. Honorowych mianuje zgromadzenie walne (ibidem).

Na mocy statutu władze Towarzystwa wybierano w następujący sposób:

Walne zgromadzenie zbiera się przynajmniej raz do roku, w maju, wybiera Zarząd Główny z 9 osób spośród członków rzeczywistych, katolików, na 3 lata, nadto zaś 3 kandydatów. Zarząd spośród siebie obiera co roku prezesa, skarbnika i sekretarza oraz ich zastępców (ibidem).

Do pierwszego zarządu wybrano: ks. N. Dyakowskiego, ks. J. Fordona, ks. J. Mokrzeckiego, hr. M. Tyszkiewiczową, dr. K. Dąbrowskiego, L. Kobylińskiego, J. Montwiłła, dr. Juliana Moraczewskiego i Stanisława Szulca. Kandydatami zostali: ks. J. Songin i dwaj mieszczanie wileńscy – Białomiejski i Sokołowski. Do komisji rewizyjnej powołano: ks. Stanisława Maciejewicza, Jana Kodzia i Józefa Hłaskę. Wzorem innych instytucji zakładanych po 1905 r. w statucie znalazł się zapis mówiący, że „W razie rozwiązania Towarzystwa cały jego majątek przechodzi na rzecz instytucji wskazanej przez walne zgromadzenie, lub przez biskupa wileńskiego” (ibidem).

W 1908 r. ks. Dyakowski dzięki ofiarności społeczeństwa uzyskał środki na rozbudowę obydwu istniejących ochronek (dla dziewcząt i chłopców – osiągnęły one stan ok. 200 dzieci) oraz zmodernizował warsztaty stolarskie, szewskie, koszykarskie i tokarskie – ich wyroby sprzedawano we własnym sklepie. Utworzono także orkiestrę dziecięcą. Urządzano stałe wycieczki po guberni wileńskiej. Księdzu Dyakowskiemu czynnie pomagał też ks. prałat Jan Hanusewicz, zwłaszcza w prowadzeniu i utrzymaniu szkół związanych z Towarzystwem, czyli czteroklasowej, dwuklasowej elementarnej, jednoklasowej przygotowawczej, ochronki dla pięcioletnich dzieci i szkoły niedzielnej dla rzemieślników (Myślicki 1934, 338). W 1911 r. Towarzystwo przystąpiło do budowy własnego gmachu na placu otrzymanym w darze od hr. Józefa Przeździeckiego i, jak podaje Michał Brensztejn: „w ciągu lata ogromny gmach stanął przy ulicy św. Stefana” (1914, 174). Energiczna praca ks. Dyakowskiego nie podobała się władzom, mimo że statut ograniczał terytorium jego działalności tylko do guberni wileńskiej. W 1912 r. zażądały od organizatora zmian w statucie i wezwały go do ponownego rozpoczęcia procedury zatwierdzenia, co do 1914 r. nie nastąpiło (ibidem, 167).

Towarzystwo „Dom Serca Jezusowego” było kolejną instytucją filantropijną powstałą w Wilnie z inicjatywy księdza. Ksiądz Karol Lubianiec – inspektor Seminarium Duchownego w Wilnie – podarował Towa-

rzystwu „Domu Serca Jezusowego” nieruchomości „Zachęta”, leżącą na przedmieściu Wilna, zwanym „Nowe Zabudowania”, co stworzyło podstawę do dalszego rozwoju tej instytucji. Pierwsza wersja statutu zatwierdzona przez władze 18 (31) X 1907 r. mówiła o „udzielaniu pomocy dzieciom płci obojga wyznań chrześcijańskich”. Sprzeciwiły się temu władze zaalarmowane przez organizacje rosyjskie, a zwłaszcza Wileńskie Prawosławne Bractwo Świętego Ducha, które „obawiało się polonizacji i skatoliczenia sierot prawosławnych”. Po wymuszonych zmianach, w drugiej wersji statutu z 30 V (12 VI) 1908 r., za cel główny uznano:

udzielanie ubogim dzieciom płci obojga wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej, w szczególności zamieszkujących w przedmieściu „Nowe Zabudowanie”: a) mieszkania i utrzymania w przytułku, b) nauki wszelkiego rodzaju rzemiosł i robót ręcznych (Hryniewicz 1909, 48–49).

Pierwsza ochronka Towarzystwa (licząca około 100 „dochodzących” dzieci) znajdowała się przy Zaułku Górzystym 15. Zebranie przez członków Towarzystwa i jego sympatyków kwoty 9400 rubli pozwoliło na rozpoczęcie budowy własnego gmachu, który stanął przy ulicy Dobrej Rady. 29 IX (12 X) 1908 r. przeniesiono tam dzieci z internatu (ok. 50 osób) oraz warsztaty szewskie, stolarskie i tokarskie. Dzieci „dochodzących” było ponad 150. Sierotom zapewniano utrzymanie i zakwaterowanie (w 1909 r. w internacie przebywało ok. 80 dzieci), a dzieci „dochodzące” przyuczano do zawodów rzemieślniczych. W „Domu Serca Jezusowego” działał zakład-szkoła, nazywany „Zachętą”, w którym w sześciu oddziałach uczono zawodów: stolarza, szewca, introligatora i ogrodnika. W kilku miejscach na terenie Wilna „Zachęta” posiadała punkty sprzedaży wyprodukowanych wyrobów i płodów rolnych z własnych działek i warzywników. Po kilku latach istnienia „Dom Serca Jezusowego” okazał się całkiem prężną instytucją. Rozwinęły się zwłaszcza szkółki zakładane przez ks. K. Lubiańca, którymi opiekował się ks. Ignacy Cyraski. Personel instruktorski i nauczycielski w tych szkołach liczył około 100 osób, a liczba młodzieży na wszystkich kursach sięgała nawet 800 osób (Myślicki 1934, 338).

Statut Wileńskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet został zatwierdzony 1 (14) VII 1904 r. przez prezesa Towarzystwa, którym była „Jej Cesarska Wysokość księżna Eugenia Maksymilianówna Oldenburska”. Paragraf 1 statutu określał cel Towarzystwa jako „współdziałanie w granicach guberni wileńskiej, w ochronie dziewcząt i kobiet przed niebezpieczeństwem wciągnięcia ich do rozpusty oraz wrócenie już upadłych do życia uczciwego” (Brensztejn 1914, 182). Bronisława Moraczewska, niestrudzona propagatorka idei Towarzystwa w prasie wileńskiej, jedna z najaktywniejszych członkiń Towarzystwa i jego wiceprezes od marca 1907 r., na łamach „Kuriera Litewskiego” rozwijała szerzej główną myśl tego zapisu statutowego:

Mylne jest przekonanie wielu osób, że Towarzystwo Ochrony Kobiet opiekuje się wyłącznie kobietami upadłymi. Taka nie jest idea Towarzystwa. Myślą przewodnią jest „ochranianie młodych dziewcząt i kobiet od wyzysku, demoralizacji i upadku i naprowadzanie na drogę obowiązku i cnoty kobiet już upadłych (Moraczewska 1906a).

Oddział Wileński był organizacją w pełni autonomiczną wobec centrali w Petersburgu. Wzajemna zależność ograniczała się do zatwierdzania przez cesarżową Eugenię prezesa oddziału, członków honorowych i obowiązku corocznego składania sprawozdań z działalności oddziału. Towarzystwo posiadało trzy kategorie członków: honorowych, dożywotnich i rzeczywistych – bez różnicy płci i wyznania. Członek rzeczywisty płacił trzy ruble składki rocznej. Oddziałem kierował Komitet składający się z prezydenta, dwu wiceprezydentów, skarbnika, sekretarza i 12 członków. Fakt, iż Oddział Wileński, mimo znacznej autonomii, zwłaszcza w sferze działalności praktycznej, należał jednak do ogólnorosyjskiej organizacji, powodował, że jego prezydentami w latach 1904–1907 były żony gubernatorów wileńskich: Zofia hr. Pahlen (1904–1906) i Ludmiła Lubimowa (1906–1907), która funkcji tej nie przyjęła. Wówczas na stanowisko prezydenta wybrano w marcu 1907 r. hr. Klementynę Tyszkiewiczową, a wiceprezydentami zostały Bronisława Moraczewska i Helena Niedziałkowska.

Oddział Wileński Towarzystwa Ochrony Kobiet skupiał się na trzech rodzajach działalności. Pierwszym było Biuro informacyjno-rekomendacyjne, którego podstawowe zadanie polegało na pośrednictwie w znajdowaniu pracy:

Biuro informacyjne wraz z bezpłatnym biurem stręczeń dla służby pracuje codziennie od 11 do 15, w niedziele i święta od 13–15. Panie komitetowe lub dyżurne zapisują do ksiąg nazwiska, adresy oraz rekomendacje, przedtem dokładnie sprawdzone, osób potrzebujących pracy. Wydają też kwity do lekarzy i prawników Towarzystwa, którzy łaskawie bezpłatnie ofiarowali swą pomoc (eadem 1906b).

Drugą sferą działalności było schronisko dla dziewcząt i kobiet. Uroczyście otwarto je 21 I (3 II) 1905 r. Jego mieszkanki podzielono na dwie podstawowe kategorie: dziewcząt – całkowitych sierot w wieku od 15 lat, które mieszkały w internacie przez 3–4 lata, znajdowały się na utrzymaniu towarzystwa i były jednocześnie uczennicami pracowni krawieckiej. Drugą kategorią były dziewczęta oraz kobiety, które utraciły pracę i „przyjęte do Towarzystwa mogą przebywać tam nie dłużej niż 3 tygodnie i przez ten czas panie komitetowe starają się wynaleźć im pracę lub służbę” (F. 1906). Warunki przyjęcia do schroniska-internatu były następujące: „za 15 kop[iejek] dziennie przyjęta do zakładu dostaje 2 razy dziennie herbatę z bułką i obiad złożony z zupy mięsnej i mącznej potrawy lub jarzyny. Które chcą mogą brać tylko obiad (10 kop[iejek]) lub tylko herbatę (4 kop[iejki])” (ibidem). Elementem dodatkowym w pracy Towarzystwa,

związanym z przebywaniem kobiet w schronisku-internacie, były pogadanki z geografii i przyrody oraz nauka religii, czytania, pisania i arytmetyki – zajęcia prowadzone przez B. Moraczewską od 1905 r. „Wieczne godziny od 7–9 poświęcone są nauce czytania i pisania, lekcjom religii i moralności oraz pogadankom kształcącym umysł i serce” – pisała ich inicjatorka w liście do redakcji „Kuriera Litewskiego” (Moraczewska 1906a). Obok biura informacyjnego, schroniska-internatu Towarzystwo prowadziło też pracownię krawiecką. Była to trzecia sfera jego działalności:

Lokal Towarzystwa składa się jak dotąd z 6 pokoiów, tj. przedpokoju, biura, dwóch sypialni, pracowni, pokoju dozorczyń i kuchni (F.; Wileńskie Towarzystwo...) [...] Tam też znajduje się pracownia, gdzie pod okiem i kierunkiem wykwalifikowanej, stale przebywającej w zakładzie krawcowej, osoby z przytułku jak i z miasta zarabiają igłą i uczą się kroju i wyplatania z korzeni drzewnych (eadem 1906b).

Pełny kurs krawiecki trwał trzy lata, osoby dochodzące z miasta płaciły pięć rubli za cały kurs, zaś wyróżniające się szwaczki, w trzecim roku nauki, otrzymywały dwa ruble miesięcznej pensji. Pracownia krawiecka świadczyła usługi dla mieszkańców Wilna. Tak reklamowała ją B. Moraczewska w końcu 1906 r.:

pracownia w tym roku jest znacznie udoskonalona i wszelkie obstalunki na ubrania damskie i dziecięce jako też i bieliznę, wykonuje się sumiennie dobrze i prędko po cenach nadzwyczaj umiarkowanych (ibidem).

A w „Kurjerze Litewskim” miesiąc później pisano:

Pracownia Wileńskiego Oddziału Towarzystwa Ochrony Kobiet, Wileńska 7 przyjmuje wszelkie obstalunki [...] Tam też sprzedają się w wielkim wyborze fartuchy dla pań gospodyń, jako też i dla służby po cenach bardzo przystępnych” (Wiadomości 1906d).

Niestety sprzedaż wyrobów i usług oraz składki członkowskie nie wystarczały na pokrycie wydatków Towarzystwa. Dlatego corocznie w maju, dla uzupełnienia środków finansowych, urządzano bazar z loterią fantową i zabawą ludową w ogrodach pobernardyńskich. Imprezę wcześniej, zazwyczaj kilkakrotnie, zapowiadano w prasie. Pierwsza informacja zwykle była dość lakoniczna:

Bazar z loterią fantową. Wileńskie Towarzystwo Ochrony Kobiet organizuje na swój dochód wielką zabawę w ogrodzie pobernardyńskim, z bazarem i loterią fantową. Zabawa odbędzie się dnia 7 maja. Zarząd Towarzystwa prosi o nadsyłanie fantów na loterię do pani. B. Moraczewskiej ul. Wiejska 12 (Kronika 1906g).

Na parę dni przed bazarem, gdy już dokładnie wiadano, jak będzie wyglądał jego program, zapowiedź doprecyzowano:

Przy licznie ozdobionych zielenią bufetach i kioskach bazarowych, gdzie publiczność będzie mogła dowolnie czynić zakupy, lub próbować szczęścia przy loterii, zasiądą panie i panienki. W czasie zabawy, przy dźwiękach orkiestry, produkować się będzie kinematograf, a wieczorem urządzona będzie wspaniała iluminacja i fajerwerki. Wobec nader niskich cen (albowiem bilety wejścia będą kosztowały zaledwie 25 kopiejek) zabawa dostępna będzie dla szerszej publiczności [która będzie mogła – przyp. R. J.] zabawić się i jednocześnie zasilić fundusze Tow. Ochrony Kobiet, która to instytucja, pomimo, że jeszcze tak młoda, dużo już jednak zdziałała (ibidem 1906d).

Ten dość obszerny cytat informuje, że w celu zgromadzenia jak największych funduszy starano się łączyć kilka popularnych wówczas form wspomagania instytucji dobroczynnych: bazaru i loterii fantowej, bezpłatnych występów orkiestry, zabawy tanecznej i kinematografu – szybko w tamtych latach zdobywającego popularność wśród ludności miejskiej. To połączenie różnych „atrakcji” oznaczało, że podobne imprezy adresowano do całego spektrum społeczeństwa wileńskiego: bogatej inteligencji i ziemian, którzy przychodzili na bazar i loterię głównie z myślą o bufecie i obejrzeniu kiosków bazarowych; mieszczan, rzemieślników oraz robotników – przyciągniętych niską ceną biletów wstępu, chcących kupić coś taniego na bazarze, ale przede wszystkim zabawić się przy muzyce i obejrzeć film. Bazar i zabawę wspomagało wiele instytucji, fabryk, zakładów rzemieślniczych, sklepów i osoby prywatne. Na przykład Rada Miejska w 1906 r. bezpłatnie ofiarowała Towarzystwu „ogród [czyli miejsce dla bazaru i zabawy – przyp. R. J.] i prąd elektryczny” (ibidem 1906l)⁴. „Kurier Litewski” podał także finansowe wyniki loterii z 7 (20) V 1906 r.: „dochód brutto wyniósł 1621 rubli i 63 kopiejki, koszty 358 rubli 66 kopiejek, co dawało 1262 ruble i 97 kopiejek czystego dochodu” (ibidem). Nie była to mała suma, jeśli np. porównamy ją do ok. 20 kopiejek dziennych kosztów utrzymania jednej osoby w internacie Towarzystwa.

Mimo wielu pracochłonnych zabiegów organizacyjnych majowe bazyry także nie zapewniały wystarczających środków na regularną pracę Towarzystwa. W końcu każdego roku B. Moraczewska apelowała w prasie polskiej o pomoc w postaci ubrań, butów i datków pieniężnych, szczególnie do „pań które opływają w dostatkach, którym życie przechodzi spokojnie i bez troski o jutro” (Moraczewska 1906b). Działalność Towarzystwa w interesującym nas okresie nie zawsze wyglądała tak harmonijnie, jak można sądzić z powyższych opisów.

⁴ Tam też szczegółowy wykaz wszystkich „dobrodziejów” bazaru zorganizowanego przez Towarzystwo.

Już w końcu 1906 r., a więc w niecałe dwa lata od rozpoczęcia działalności, zaczęła maleć liczba członków:

Zebrania Oddziału często nie przychodzą do skutku z powodu zbyt szczupłej liczby przybywających na nie uczestników, co też powtórzyło się w zeszyły piątek [3 (16) XI 1906 r. – przyp. R. J.] dlatego na 10 (23) XI zwołuje się zebranie nadzwyczajne w celu obmyślenia środków prawidłowego funkcjonowania instytucji (Kronika 1906p).

Oddział Wileński działał do końca istnienia państwa carów. Na cztery lata przed wybuchem wielkiej wojny, w 1910 r., doktor Julian Moraczewski, mąż Bronisławy, zaczął organizować wyjazdy letnie dla najuboższych dziewcząt pozostających pod opieką Towarzystwa do zaprzyjaźnionych dworów ziemiańskich.

Od 1904 r. istniało też w Wilnie Towarzystwo pomocy dla niezamężnych uczniów ze średnich zakładów naukowych, należących do Ministerstwa Oświaty. Jego zadaniem było udzielanie zapomóg pieniężnych (na koszty stancji, szycia mundurów i zakup materiałów biurowych) zdolnym uczniom z ubogich rodzin. Do listopada 1906 r. zarząd tej instytucji składał się z dziesięciu osób. Cztery z nich wybierało ogólne zebranie, a sześć – rady pedagogiczne ze szkół, w których działało Towarzystwo. Na zebraniu w dniu 14 (27) XI 1906 r. postanowiono zaprosić do Zarządu jeszcze prezesów komitetów rodzicielskich ze szkół objętych działalnością Towarzystwa: Gimnazjum nr 1; Gimnazjum nr 2; Szkoła Realna; Wyższa Maryjska szkoła żeńska; Gimnazjum żeńskie; Szkoła chemiczno-techniczna (Kronika 1906, Towarzystwo pomocy). Była to instytucja stojąca ponad podziałami narodowościowymi – należeli do niej zarówno Polacy, jak i Rosjanie. Posiadamy dane o jej działalności w 1905 r.:

Do dnia 1 I 1906 r. kapitał zapasowy wynosił, w papierach procentowych 6600 rubli. Z roku 1904 pozostało 4055 rubli 89 kopiejek. W roku 1905 wpłynęło do kasy 1430 rubli 13 kopiejek. Razem więc kasa miała 5486 rubli 20 kopiejek. W 1905 r. na zapomogi, na materiały kancelaryjne i zakup papierów procentowych wydano 4383 ruble 22 kopiejki. Zapomogi podzielono w następujący sposób: Gimnazjum I – 62 uczniów – 728 rubli; Gimnazjum nr 2 – 52 uczniów – 520 rubli; w Szkole Realnej – 83 uczniów – 830 rubli; w Wyższej Maryjskiej szkole żeńskiej – 89 uczennic – 750 rubli; w Gimnazjum żeńskim – 77 uczennic – 690 rubli; w Szkole chemiczno-technicznej – 42 uczniów – 435 rubli (ibidem 1906n).

Sądząc tylko z brzmienia nazwisk osób wybranych do władz Towarzystwa w 1906 r. – nie miało ono charakteru czysto polskiego⁵, co zresztą było w pełni zrozumiałe, gdyż do wymienionych szkół chodzili Polacy, Żydzi, Rosjanie,

⁵ Określenie narodowości w oparciu o brzmienie nazwiska jest obarczone dużym ryzykiem i dlatego może mieć ono tylko charakter orientacyjny.

Niemcy i inni⁶. Dlatego też bezzasadne było pytanie „Dziennika Wileńskiego”: „Dlaczego Towarzystwo rozsyła zawiadomienia wyłącznie w języku rosyjskim, czy nie jest to przeżytek z czasów Siergiejewskich⁷. Może nawet na posiedzeniu Towarzystwa nie wolno mówić po polsku?” (Wiadomości 1906c)⁸. Podobnie jak Towarzystwo Ochrony Kobiet, także i ta organizacja miała kłopoty z frekwencją członków na zebraniach, nawet takich, gdzie miano decydować o zmianach statutu, wymagających obecności przynajmniej 2/3 wszystkich członków. Z tego powodu w końcu 1906 r. nie udało się zmienić niektórych punktów statutu, gdyż na dwa zebrania zwołane specjalnie w tym celu za każdym razem przyszło zbyt mało członków (Kronika 1906o)⁹. Dalsze losy tego Towarzystwa czekają jeszcze na zbadanie, nie wiadomo np., czy istniejące od 27 XII 1907 r. (3 I 1908 r.) Towarzystwo Przyjaciół Uczącej się Młodzieży było jego kontynuacją, czy całkiem odrębną instytucją¹⁰.

Przytułek „Dzieciątka Jezus”, zwany też Szpitalem „Dzieciątka Jezus”, w interesującym nas okresie nie był ani polski, ani katolicki. To jedna z wielu wileńskich instytucji, którą zamknął Michał Murawiew, wymierzając w ten sposób karę za powstanie styczniowe. Przytułek dla sierot i podrzutków powstał w 1786 r. Była to fundacja Jadwigi Teresy Ogińskiej, wojewodziny trockiej, „dla ratowania tej najniezwyklejszej kategorii dziatwy od zguby i wychowania jej w zasadach wiary katolickiej” (Karpowicz 1906)¹¹. Fundatorka powierzyła przytułek opiece siostr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (szarytek). 3 XII 1790 r. sejm warszawski fundację tę zatwierdził, przyjął szpital pod protekcję króla i zwierzchnikiem nad nim ustanowił superiora ks. misjonarzy wileńskich. W 1803 r. Aleksander I, cesarz Rosji i król Polski

⁶ „Postanowiono do Zarządu zaprosić jeszcze prezesów komitetów rodzicielskich: P. Bernatowicza, Ruka, Bleka, Sokołowa. Z liczby członków wybrano: Syrkiną, Bordonosą, Zajączkowskiego i R. Sumoroka. Do komisji rewizyjnej: Zmaczyński, Puzyrewski, T. Bunimowicz” (Kronika 1906n).

⁷ Nawiązanie do nazwiska Mikołaja Siergiejewskiego, kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1869–1899.

⁸ W czasie I wojny światowej wojska niemieckie wkroczyły do Wilna 15 IX 1915 r. i przebywały tam do 31 XII 18918 r. Dopiero po paru miesiącach Niemcy znieśli obowiązek używania języka rosyjskiego w obradach towarzystw, instytucji społecznych i politycznych. Ale nawet pod władzą Ober-Ostu (Gebiet des Oberbefehlshabers Ost – Obszar Głównodowodzącego Wschodu) Rada Miejska Wilna (i podległe jej oraz współpracujące z nią jednostki) procedowały i prowadziły korespondencję w języku rosyjskim.

⁹ Gdy na zebranie zwołane na dzień 22 X (5 XI) 1906 r. nie przysłała odpowiednia liczba członków – „Zarząd zwołał na 14 (27) XI 1906 r. zebranie nadzwyczajne, które będzie ważne bez względu na liczbę przybyłych (§ 32 ustawy), to zebranie może uchylać cały porządek obrad za wyjątkiem zmiany statutu, do czego na mocy § 30 potrzeba 2/3 członków” (Kronika 1906o).

¹⁰ To ostatnie twierdzenie wspiera całkiem polski skład Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Uczącej się Młodzieży: prezes – Ludwik Zyberk-Plater, wiceprezes – Maria hr. Broel-Plater, skarbnik – Maria Jeleńska, sekretarz – ks. Adam Kuleszo, członkowie – książę Konstanty Czetwertyński, Mieczysław Jałowicki, Józef Mineyko (Brensztejn 1914, 197).

¹¹ Por. też (Karpowicz 1905/1906).

dla wsparcia tego szlachetnego zaprowadzenia nadał szpitalowi temu starostwo żosielskie zawierające 350 włók ziemi i 499 dusz włościańskich płci obojga i starostwo międzyrzeckie – 510 dusz. Za rządów M. Murawiewa, szpital, wbrew wyraźnej intencji fundatorów i Najwyższego ukazu Aleksandra I, drogą administracyjnej przemocy został odebrany Siostron Miłosierdzia, które wypędzono z miasta i kraju i oddany pod opiekę, i kierownictwo duchowieństwa prawosławnego (ibidem).

Od tego czasu szpital był główną instytucją w Wilnie zajmującą się niemowlętami podrzutkami, a popi opiekujący się nim chrzcili w obrządku prawosławnym wszystkie znalezione niemowlęta. Po ukazie z 17 (30) IV 1905 r. o tolerancji religijnej zaczęto coraz częściej mówić o tej rusefikatorskiej działalności szpitala. Gdy we wrześniu 1905 r. pojawił się „Kurier Litewski”, sprawę tę poruszył Adam Karpowicz, w roku następnym wracano do niej jeszcze kilkakrotnie:

Wobec wydania ukazu o tolerancji religijnej dziwnie wygląda fakt, że administracja tutejsza, zarządzająca dawniejszą instytucją polską, a mianowicie Przytułkiem Dzieciątka Jezus nie zaniechała dotychczas rusefikacyjnego zwyczaju chrzczenia dzieci wyznania katolickiego na prawosławie [...] dzieje się to nawet wtedy gdy u podrzutek są katolickie krzyżyki i dokumenty o chrzcie katolickim (Kronika 1906a).

Nie widząc szans na odzyskanie przytułku, gazeta apelowała, aby stał się on „ogólną instytucją filantropijną dla wszystkich wyznań”. Ale sprawa rewindykacji przytułku, obok wyraźnej niechęci duchowieństwa prawosławnego, okazała się trudna również dlatego, że jego przełożoną była Ludmiła Lubimowa, żona gubernatora wileńskiego. Za to w prasie polskiej pilnie śledzono działalność przytułku, szpitala i szkoły przy nim istniejącej – nie pomijano też żadnej okazji, gdy tylko się nadarzyła, aby pokazać jego niewłaściwe funkcjonowanie. W listopadzie 1906 r. „Kurier Litewski” donosił:

Na posiedzeniu komisji odbytym pod przewodnictwem przełożonej przytułku „Dzieciątka Jezus” p. L. Lubimowej, zwrócono uwagę na niedołążne funkcjonowanie znajdującej się przy tej instytucji szkoły. Przyczyną tego, jak wyjaśniono, jest zależność zakładu jednocześnie od ministerium oświaty i dyrekcji szkół ludowych. Postanowiono starać się by władze wyznaczyły jakiegoś jednego opiekuna, który miałby pieczę nad szkołą (ibidem 1906k).

„Kurierowi Litewskiemu” wtórował radykalniejszy w opiniach, zbliżony do Narodowej Demokracji, „Dziennik Wileński”, druga codzienna gazeta wileńska, wychodząca od września 1906 r.:

Przytułek Dzieciątka Jezus, który jest instytucją rusefikatorską nie zadowala już nawet swoich kierowników [...] Jeżeli weźmie się pod uwagę nader rzadkie zwiedzanie szkoły przez przedstawicieli ministerium oświaty łatwo zrozumieć, że

szkółka nie może odpowiadać swemu zadaniu i że wychowawcy uczęszczający do szkoły przez dłuższy czas pozostali analfabetami [...] Komisja orzekła, że przełożony przytułku powinien być jednocześnie honorowym opiekunem szkoły, którego obowiązkiem będzie pilnowanie i dbanie o jej rozwój” (Wiadomości 1906b).

Próbowano zwrócić uwagę Zarządu Miasta, w którym dominowali Polacy, na rusyfikację prowadzoną w przytułku i na fakt, że zapisy licznych katolickich dobroczyńców od czasu powstania szpitala złożyły się na całkiem pokaźny kapitał¹², który cały czas jest wykorzystywany wbrew ich intencjom, mianowicie na rusyfikację także katolickich dzieci:

Magistrat wileński jako gospodarz miasta i duchowieństwo katolickie powinni dążyć do rewindykowania choć części funduszków i przywrócenia szpitalowi funkcji wytkniętej wyraźną wolą fundatorki (Karpowicz 1906).

Apele te pozostawały bez odpowiedzi i dopiero po 1915 r. udało się odzyskać Szpital Dzieciątka Jezus dla katolików.

Działało też w mieście i guberni Wileńskie Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Poprawczych, które „ma na celu poprawę moralną przestępców niepełnoletnich płci męskiej skazanych na karę sądową”. Bardzo mało wiadomo o tej ciekawej organizacji. „Kurier Litewski” odnotował fakt następujący: „do Towarzystwa często przychodzą prośby rodziców i opiekunów o przyjęcie, za opłatą, chłopców zepsutych i wykazujących złe skłonności, ale nie oddanych pod sąd”. Statut Towarzystwa nie przewidywał zajmowania się takimi kategoriami nieletnich – stąd proszący otrzymywali odpowiedzi odmowne, jednak prośby napływały dalej. Dlatego Zarząd zwrócił się do gubernatora z prośbą o dopełnienie § 1 ustawy:

Do kolonii poprawczych, w razie wakansów, mogą być przyjmowane dzieci płci męskiej na koszt i prośbę rodziców lub osób i instytucji ich zastępujących, jeżeli się okaże, bez żadnej wątpliwości, że potrzebują one dozoru i poprawy (Kronika 1906h).

Polska prasa wileńska odnotowywała niemal wszystko, co dotyczyło ludności polskiej miasta, niemniej w codziennych kronikach wydarzeń można także znaleźć, najczęściej bardzo lakoniczne, informacje o instytucjach charytatywnych litewskich, żydowskich (Wiadomości 1906, Dziennik Wileński 19)¹³ i zarządzanych

¹² Szczegółowy spis wybitnych ofiarodawców i sum przez nich złożonych można znaleźć w artykułach: (Karpowicz 1906; idem 1905/1906).

¹³ Na przykład informacja z „Dziennika Wileńskiego”: „Z inicjatywy p. J. Lipca tworzy się w Wilnie Towarzystwo Pomocy dla Biednych Żydów. Pierwsze zebranie 24 IX (6 X) 1906r” (Wiadomości 1906a).

przez Rosjan, skierowanych głównie ku potrzebom ludności prawosławnej. Ale były też instytucje ogólnorosyjskie, prowadzone najczęściej przez Rosjan, które z racji swojego charakteru zajmowały się także ludnością innych wyznań niż prawosławne. O nich pisano nieco więcej, traktując je jako „organizacje dla dobra powszechnego”. Wymieńmy cztery z nich, o których udało się znaleźć wzmianki w dwu tytułowych gazetach.

Bardzo późno, bo dopiero w końcu 1906 r., utworzono Wileński Oddział Wszelchrosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności i niesienia pomocy poszkodowanym podczas wojny rosyjsko-japońskiej żołnierzom i ich rodzinom. Jego pierwsze walne zgromadzenie odbyło się 23 XII 1906 r. (4 I 1907 r.) w lokalu szkoły Białego Krzyża (Wiadomości 1906/1907b).

Istniał i działał także Wileński Oddział Cesarskiego Towarzystwa Opieki nad Niewidomymi im. Cesarzowej Marii Aleksandrowny. Jego siedzibą był dom na ulicy Konnej wynajmowany przez Zarząd Gubernialny (Kronika 1906c). Oddział, poza dotacjami z centrali petersburskiej, posiadał własne środki, tradycyjnie uzupełniane także poprzez organizowanie imprez artystyczno-rozrywkowych: „Przedstawienie filantropijne odbędzie się w dniu 2 (15) IX 1906 r. w sali koncertowej miejskiej na rzecz Oddziału Wileńskiego Cesarskiego [...] przedstawienie będzie się składało z deklamacyjno-wokalnego programu” (ibidem 1906i). Nieco więcej informacji, pod koniec 1906 r., przyniósł „Dziennik Wileński”:

17 (30) XII 1906 r. odbyło się zgromadzenie ogólne Wileńskiego Oddziału Cesarzowskiego [...] referowano budżet na 1907 rok, który obliczono na 6935 rubli. Ofiary w roku 1906 – ogółem przyniosły 1719 rubli: od wykonawców testamentu Kubylińskiego 1000 rubli do kapitału żelaznego, 300 od klubu szlacheckiego, 100 od spadkobierców Klaczki. Ustalono aby w celu szybszego napływu składek, bilety członkowskie przygotować na początku roku i rozesać je przez pełnomocników. Omawiano kwestię uwolnienia od podatków domu gdzie mieści się lecznica dla niewidomych – miasto odrzuciło wniosek Towarzystwa, tak samo wniosek o 300 rubli dotacji (ibidem 1906/1907a).

Gazeta przytoczyła także dane ze sprawozdania z działalności Oddziału za 1905 r. Wynikało z niego, że 70% chorych korzystających z lecznicy pochodziło z Wilna. Sama lecznica liczyła 12 łóżek i leczono w niej w 1905 r. 120 osób, a porad ambulatoryjnych udzielono 4367 osobom. Rosyjską instytucją zajmującą się szeroko rozumianą dobroczynnością była Dobrochotnaja Kopiejka. Funkcję jej prezesa w latach 1905–1907 pełniła E. Krzywicka, żona generała-gubernatora wileńskiego, grodzieńskiego i kowieńskiego. Według „Kuriera Litewskiego”: „Towarzystwo utrzymuje w Wilnie 6 instytucji dobroczynnych i jak nam komunikują, udziela co roku pomocy więcej niż 1000 osobom najbiedniejszym” (Kronika

1906j). Dobrochotna Kopejka nie działała zbyt energicznie. Wileńscy ubodzy to przede wszystkim Żydzi i Polacy, a przedstawicielami rozbudowanego aparatu urzędniczego lub innych instytucji związanych z władzami byli najczęściej Rosjanie. Społeczność rosyjska w Wilnie charakteryzowała się bardzo niskim poziomem jakiegokolwiek aktywności społecznej. Jeśli brak było tego typu mobilizacji ze strony zwierzchników i przełożonych, to rosyjskie instytucje społeczne ledwo wegetowały. Sąd ten potwierdzają informacje podawane przez „Kurier Litewski” w 1906 r., dotyczące kilkakrotnego przekładania daty zabawy na cele charytatywne organizowanej przez Dobrochotną Kopejkę: „Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż Komitet Towarzystwa stara się usilnie ażeby urozmaicić zabawę w dniu 21 maja [3 VI 1906 r. – przyp. R. J.] i dostarczyć dla loterii fantów istotnej wartości” (ibidem). W kilka dni później, w tejże gazecie, znajdujemy następną notatkę o planowanej zabawie: „zabawa zapowiedziana na 22 odbędzie się 28 [9 VI 1906 r. – przyp. R. J.] maja” (ibidem 1906m), a po kilku następnych dniach: „zabawa odbędzie się 4 VI [17 VI 1906 r. – przyp. R. J.] w niedzielę” (ibidem 1906f), co wcale nie oznaczało, że rzeczywiście się odbyła, skoro dopiero po kolejnych pięciu dniach gazeta, z widoczną ulgą, napisała: „11 czerwca [24 VI 1906 r. – przyp. R. J.] odbędzie się nareszcie zabawa w ogrodzie pobernardyńskim na korzyść Dobrochotnej Kopejki (ibidem 1906e).

* * *

Polska prasa codzienna w Wilnie latach 1905–1907 i następnych przynosiła ogromną liczbę informacji o wszelkich formach i przejawach życia politycznego, kulturalnego, gospodarczego oraz społecznego polskiej ludności miasta, guberni wileńskiej i pozostałych guberni zaliczanych do tzw. Kraju Północno-Zachodniego. Prasa ta stanowi cenne, nigdy nie wykorzystane do końca, źródło do historycznych badań naukowych. Ukazują to obie części tego artykułu, które przecież nie aspirują do wyczerpania problemu (mam świadomość pominięcia w nich nie tylko kilku instytucji samopomocowych, jak np. Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych; Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielek i wychowawczyń; Stowarzyszenia kucharzy i kelnerów, i wielu innych ciekawych, cennych inicjatyw dobroczynnych). Niektóre z tych instytucji czy przedsięwzięć często nie posiadały zaplecza organizacyjnego – np. amatorskie koncerty ze zbiórkami pieniędzy dla konkretnych osób czy kwesty na cele charytatywne przy okazji najróżniejszych imprez społecznych, kulturalnych i politycznych. Pełnej monografii nie mają też redakcje gazet, które przecież nie tylko opisywały życie ludności miasta, ale prowadziły zbiórki, inicjowały konkretne przedsięwzięcia itp. Te zagadnienia czekają jeszcze na omówienie. Podobnie nie zostały naukowo opracowane, wprawdzie mniej liczne, ale przecież istniejące towarzystwa dobroczynne żydowskie czy białoruskie

(Jurkowski 2013, 581–589; idem 2014, 302–305)¹⁴, brak także pełnej monografii dobroczynności litewskiej. Nadal mało wiadomo o takiej instytucji jak Klub Szlachecki. Natomiast nawet na obecnym poziomie badań nad polską prasą wileńską i jej przekazem dotyczącym problematyki dobroczynności w Wilnie można znaleźć kilka prawidłowości, cech wspólnych czy elementów charakterystycznych dla samego opisu:

1. Zadziwiające jest, że – poza uroczystościami rocznicowymi w 1907 r. (J. M. 1907)¹⁵ – niemal wcale nie pisano o Wileńskim Towarzystwie Dobroczynności. Taka prawie zupełna nieobecność tej instytucji w opisach i informacjach prasowych to kwestia w szczególności sposób narzucająca się podczas lektury obydwu gazet wileńskich¹⁶.

2. O działalności instytucji dobroczynnych, o powstawaniu nowych itp. najczęściej pisano w *Kronice Krajowej*, potem w *Kronice Wileńskiej* „Kuriera Litewskiego” i *Wiadomościach bieżących* „Dziennika Wileńskiego”. Były to zazwyczaj krótkie, lakoniczne, konkretne informacje.

3. Odreślne artykuły zamieszczano o wiele rzadziej, zwłaszcza wtedy, gdy: a) powstawała nowa instytucja; b) już istniejąca organizowała publiczną, dużą akcję, w dodatku ze znanymi osobami (zabawę, loterię, kabaret „Ach”); c) następowały wyraźne zmiany w istniejącej już organizacji czy towarzystwie (np. nowa kaplica, jej poświęcenie, nowy gmach, nowa sfera działalności); d) gdy ktoś znany (np. Emilia Węśławska) lub aktywnie działający w danym towarzystwie (np. Bronisława Moraczewska) napisał artykuł lub notatkę do prasy. Artykuły te zawierały wówczas także opinie i oceny piszącego, czego zazwyczaj nie było w zapisach z codziennych wydarzeń.

4. Żadna z redakcji nie pokusiła się o dokonanie całościowego, zbiorczego podsumowania opisywanej działalności charytatywnej pod koniec każdego upływającego roku. Nawet cytowany artykuł Franciszka Hryniewicza w *Kalendarzu Ilustrowanym* „Kuriera Litewskiego” (Hryniewicz 1909) był raczej ogólnym wyliczeniem, o charakterze informacyjno-statystycznym niż próbą głębszego scharakteryzowania dobroczynności wileńskiej, tak bujnej i ciekawej w opisywanych latach.

¹⁴ O polityce państwa rosyjskiego wobec Białorusinów pisałem we wstępie do opublikowanego memoriału gubernatora mińskiego Aleksego Girsy z 1914 r. (Jurkowski 2013, 581–589; idem 2014, 302–305).

¹⁵ W „Kurierze Litewskim” w numerach od 76 z 7 (20) IV do 98 z 6 (19) V 1907 r. w tzw. odcinku wydrukowano 10 części tekstu Kazimierza Rawicza [Kazimierz Podernia], *Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności. W stuletnią rocznicę jego założenia*, który następnie ukazał się w odrębnej broszurze, dziś stanowiącej rzadkość antykwaryczną.

¹⁶ Pierwszy okres działalności Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności jest przedmiotem badań Marii Korybut-Marciniak, olsztyńskiego historyka, która obok licznych artykułów poświęciła wileńskiej dobroczynności dwie książki, w tym jedną wydaną w języku litewskim (Korybut-Marciniak 2011) i drugą, obszerniejszą, w roku następnym (eadem 2012).

Bibliografia

- BRENSZTEJN, M. (1914), Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych, artystyczno-popularnych, filantropijnych, wzajemnej pomocy, sportowych i klubach na Litwie i Białej Rusi. Wilno.
- DYAKOWSKI, N. (1906), „Nazaret” dom dla sierot. W: Kurier Litewski. 99, 4 (17) V.
- F. (1906), Wileńskie Towarzystwo Ochrony Kobiet. W: Kurier Litewski. Dod. do nr. 96, 30 IV (13 V).
- HRYNIEWICZ, F. (1909), Instytucje filantropijne i społeczne. W: Kalendarz Ilustrowany „Kuriera Litewskiego” na rok 1910. Wilno, 43–52.
- J.M. (1907), Jubileusz 100-letni Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności. W: Kurier Litewski. 78, 10 (23) IV.
- J-CZYK. (1905), W przytułku (obrazek z miasta). W: Kurier Litewski. 85, 10 (23) XII.
- JURKOWSKI, R. (2011), Notatki do dziejów polskich i wileńskich instytucji i towarzystw dobroczynnych oraz organizacji samopomocowych w latach 1905–1907. W świetle doniesień „Kuriera Litewskiego” i „Dziennika Wileńskiego”. W: Regiony i Pogranicza. IV, 72–84.
- JURKOWSKI, R. (2013), „O sposobach mających wzmocnić świadomość narodową Białorusinów i przeciwdziałać ich polonizacji”. Tajny memoriał mińskiego gubernatora Aleksieja Girsy o polityce rosyjskiej wobec Białorusinów i Polaków w przededniu I wojny światowej, część I. W: Przegląd Wschodnioeuropejski. IV, 581–606.
- JURKOWSKI, R. (2014), „O sposobach mających wzmocnić świadomość narodową Białorusinów i przeciwdziałać ich polonizacji”. Tajny memoriał mińskiego gubernatora Aleksieja Girsy o polityce rosyjskiej wobec Białorusinów i Polaków w przededniu I wojny światowej, część II. W: Przegląd Wschodnioeuropejski. V/1, 302–321.
- JURKOWSKI, R. (2016), Wileńskie instytucje i towarzystwa dobroczynne w latach 1905–1907 w świetle doniesień „Kuriera Litewskiego” i „Dziennika Wileńskiego”, część I. W: Przegląd Wschodnioeuropejski. VII/1, 29–44.
- KARPOWICZ, A. (1905/1906), Szpital „Dzieciątka Jezus”. W: Kurier Litewski. 99, 29 XII (11 I).
- KARPOWICZ, A. (1906), Dom sierot św. Wincentego. W: Dziennik Wileński. 46, 24 X (6 XI).
- KORYBUT-MARCINIAK, M. (2011), Vilniaus Labdarybės Draugija XIX a. Pirmojoje Pusėje (Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności w I połowie XIX wieku). Olsztyn.
- KORYBUT-MARCINIAK, M. (2012), Dobroczynne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku. Olsztyn.
- Kronika (1905), Kronika Krajowa. W: Kurier Litewski. 48, 27 X (9 XI).
- Kronika (1906a), Kronika Krajowa. Nietolerancja. W: Kurier Litewski. 130, 13 (25) VI.
- Kronika (1906b), Kronika Krajowa. Przedstawienie filantropijne. W: Kurier Litewski. 196, 31 VIII (13 IX).
- Kronika (1906c), Kronika Krajowa. W: Kurier Litewski. 100, 5 (18) V.
- Kronika (1906d), Kronika Krajowa. Wilno. Loteria allegri. W: Kurier Litewski. Dod. do nr. 101, 6 (19) V.
- Kronika (1906e), Kronika Krajowa. Zabawa. W: Kurier Litewski. 127, 9 (22) VI.
- Kronika (1906f), Kronika Krajowa. Zabawa. W: Kurier Litewski. 122, 3 (16) VI.
- Kronika (1906g), Kronika Krajowa. Bazar z loterią fantową. W: Kurier Litewski. 95, 29 IV (12 V).
- Kronika (1906h), Kronika Krajowa. Kolonie poprawcze. W: Kurier Litewski. 174, 4 (17) VIII.
- Kronika (1906i), Kronika Krajowa. Przedstawienie filantropijne. W: Kurier Litewski. 196, 31 VIII (13 IX).
- Kronika (1906j), Kronika Krajowa. Wielka loteria allegri. W: Kurier Litewski. Dod. do nr. 96, 30 IV (13 V).
- Kronika (1906k), Kronika Krajowa. Z przytułku „Dzieciątka Jezus”. W: Kurier Litewski. 248, 1 (14) XI.

- Kronika (1906l), Kronika Krajowa. Zabawa z bazarem i loterią. W: Kurier Litewski. 112, 20 V (2 VI).
- Kronika (1906m), Kronika Krajowa. Zabawa. W: Kurier Litewski. 114, 24 V (6 VI).
- Kronika (1906n), Kronika Wileńska. Towarzystwo pomocy dla uczącej się młodzieży. W: Kurier Litewski. 260, 16 (29) XI.
- Kronika (1906o), Kronika Wileńska. Walne zgromadzenie. W: Kurier Litewski. 257, 12 (25) XI.
- Kronika (1906p), Kronika Wileńska. Z Tow. ochrony kobiet. W: Kurier Litewski. 253, 8 (21) XI.
- KURCZEWSKI, J. (1912), Biskupstwo Wileńskie: od jego założenia aż do dni obecnych, zawierające dzieje i prace biskupów i duchowieństwa djecezji wileńskiej, oraz wykaz kościołów, klasztorów, szkół i zakładów dobroczynnych i społecznych. Wilno.
- Materiały (1912), Materiały dotyczące działalności J. Zmitrowicza. Brudnopis listu ks. Jana Nowickiego do ks. biskupa A. Sapięhy z 1912. W: B. KUL. Rkps, 915, k. 72.
- MORACZEWSKA, B. (1906), Piszą do nas. Wileńskie Towarzystwo Ochrony Kobiet. W: Kurier Litewski. 33, 10 (23) II.
- MORACZEWSKA, B. (1906), Towarzystwo Ochrony Kobiet w Wilnie. W: Kurier Litewski. 258, 14 (27) XI.
- MYŚLICKI, J. (1934), Zarys historii walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie. W: Nasza walka o szkołę polską 1901–1917. Opracowania, wspomnienia, dokumenty. Zebrała Komisja Historyczna pod przewodnictwem Bogdana Nawroczyńskiego, t. 2. Warszawa.
- Powściągliwość (1907), Powściągliwość i Praca. W: Dziennik Wileński. 232, 11 (24) X.
- Wiadomości (1906a), Wiadomości bieżące. W: Dziennik Wileński. 19, 22 IX (5 X).
- Wiadomości (1906b), Wiadomości bieżące. Przytułek „Dzieciątka Jezus”. W: Dziennik Wileński. 53, 1 (14) XI.
- Wiadomości (1906c), Wiadomości bieżące. Towarzystwo pomocy uczniom średnich zakładów naukowych w Wilnie. W: Dziennik Wileński. 62, 12 (25) XI.
- Wiadomości (1906d), Wiadomości bieżące. Pracownia Wileńskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet. W: Dziennik Wileński. 87, 13 (26) XII.